

FABUŁA W POEMACIE SŁOWACKIEGO  
»OJCIEC ZADŻUMIONYCH«

napisał

STANISŁAW CISZEWSKI

Jak powstał poemat Słowackiego o nieszczęsnym ojcu, któremu los srogi grzebać każe po kolei całą rodzinę, mówi o tym we wstępie do swego utworu najwyraźniej sam poeta. »Historja jego boleści«, są słowa Słowackiego, »nie jest całkowicie zmyśloną: opowiadał mi ją doktor Steble«.

Emigrant włoski, Dr. Steble, był lekarzem kwarantannowym w El-Arish i wraz z młodą, a urodziwą żoną swoją, darzył Słowackiego, w czasie odbywania przez poetę naszego kwarantanny, szczerą życzliwością, wyświadczając mu rozmaite przysługi. Pamiętał dobrze Juliusz, zarówno o uprzejmości lekarza kwarantannowego z El-Arish, jakoteż i o tem, że jemu to właśnie zawdzięczał wątek do swego poematu, czego dowodem są końcowe wiersze wstępu do »Ojca zadżumionych«.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż za wątek do »Ojca zadżumionych« posłużyła Słowackiemu opowieść Dr. Steblego. Czem atoli była ta opowieść, którą poeta nasz słyszał z ust życzliwego mu lekarza, a która natchnęła go i pobudziła jego twórczą wyobraźnię? Czy był to fakt rzeczywisty, zaobserwowany przez Dr. Steblego na jego kwarantannowym posterunku? Co do tego właśnie możnaby mieć pewne wątpliwości. Być może, że Dr. Steble, który stale przemieszkując w El-Arish, znał niewątpliwie język arabski, zakomunikował Słowackiemu nie fakt, wzięty z życia, lecz podanie ludowe arabskie, zasłyszane od ludności miejscowej. Przypuszczenie takie nasuwa się z tej racji, że K. Landberg<sup>1</sup> zapisał w Syryi opowieść ludową arabską, której treść dziwnie przypomina fabułę »Ojca zadżumionych«. Oto co mówi ta syryjska baśń ludowa.

Żył w Kakabie człowiek, posiadający żonę i siedmioro dzieci. Udała się ona pewnego razu w odwiedzinach do rodziny, zabrawszy

---

<sup>1</sup> Proverbes et dictions du peuple arabe (Proverbes et dictions de la province de Syrie. Section de Saydâ), Lejda i Paryż, 1883, 214.

z sobą dwoje dzieci. Przebywała tam tylko dzień jeden, poczem wraz z dziećmi, powróciła piechotą do domu. Wskutek zmęczenia i wielkiego gorąca, które musieli znosić w drodze, po powrocie do domu wszyscy troje ciężko się rozchorowali. Z chorą matką położyła się spać na jednym posłaniu reszta zdrowych dzieci, wskutek czego i ta reszta zaraziła się również i rozchorowała. Po upływie czterech dni matka zmarła, a wraz z nią i jedno z dzieci. Naza jutrz umarło znowu jedno dziecko, trzeciego dnia jeszcze jedno i tak marły po kolei, aż póki nie wymarły wszystkie. Skoro skonało ostatnie, zrozpaczony ojciec, pozostawiwszy trupa w izbie, zamknął drzwi domu na klucz i, zwracając oczy ku niebu, rzekł: »Panie Boże mój, zabierz ten Twój klucz!«<sup>1</sup>. To mówiąc rzucił klucz w górę i począł iść, gdzie go oczy poniesą. Idąc tak bez celu, natknął się na pogrzeb. Chowano dziecko. Ktoś z biorących udział w pogrzebie, widząc nieszczęśliwego, biegnącego boso i z odkrytą głową, zbliżył się doń i rzekł: »Pogódź się z wyrokiem boskim i wracaj do domu«. Na to ojciec: »Nie mam po co wracać. Nie mam już nic. Ani dzieci, ani żadnego majątku. Oddałem klucz od domu P. Bogu«. Odpowiedziano mu na to: »Patrz, wszak i innym mrą także dzieci«. »Czyjże syn umarł?« zapytał. »Takiego i takiego«. »Tak, zmarł mu jeden, ale zostało trzech innych. Zresztą, być może, że jego nieszczęście dorównywa memu nieszczęściu«.

Tyle syryjska baśń ludowa. Porównajmy ją teraz z »Ojcem zadżumionych«.

I poemat i bajka ludowa malują nam boleść i rozpacz nieszczęśliwego ojca, któremu śmierć zabiera po kolei żonę i dzieci. Dzieci tych, zarówno w poemacie, jak w bajce jest siedmioro, co warto zaznaczyć dlatego, ponieważ liczba siedm posiada u Semitów mistyczno-kabalistyczne znaczenie.

Rodzina Beduina w poemacie Słowackiego ginie od morowego powietrza. Bajka ludowa syryjska nie nazywa po imieniu choroby, która stała się przyczyną śmierci matki i siedmiorga dzieci, z treści tej opowieści wynika atoli, że była to prawdopodobnie także dżuma.

Zastanawia szczegół, iż Arab w bajce syryjskiej, traci całą swą rodzinę w domu, podczas gdy »ojcu zadżumionych«, Beduinowi, rodem z Libanu, zabiera śmierć żonę i dzieci na punkcie kwaran-

---

<sup>1</sup> T. zn. bądź ty teraz gospodarzem mego domu, skoroś wytracił całą moją rodzinę.

tannowym w Egipcie. Dlaczegoż tam właśnie, a nie gdzieindziej? Jest to dziwne i zupełnie w poemacie nieumotywowane. Co bowiem mógł mieć do czynienia w Egipcie z całą rodziną Arab, posiadający domostwo na Libanie? Najwidoczniej poecie chodziło o to, ażeby mógł skorzystać w poemacie ze swych osobistych wrażeń kwarantannowych, wyniesionych z El-Arish, i dlatego tam właśnie przeniósł całą akcję.

W »Ojcu zadżumionych« ciężko dotknięty starzec wątpi wprowadzić chwilami o tem,

..... »czy pacierz doleci  
Do Pana Boga, co się zakrył chmurą«,

nie bluźni jednak nigdy. W bajce syryjskiej cała rozpacz ojca streszcza się w jednym wielkim bluźnierstwie i bluźnierczym giescie.

Obydwaj nieszczęśliwi godzą się ostatecznie z przeznaczeniem. Jeden szuka pociechy u Boga (Ojciec zadżumionych), drugi pociesza się tem, że i innym ludziom mrą także dzieci (bajka syryjska).

Nawet pomimo odmienne zakończenie bajki syryjskiej, uderzającemu podobieństwu fabuły tej bajki do fabuły »Ojca zadżumionych« zaprzeczyć trudno. Wobec tego możnaby więc, jak sądzimy, jeżeli nie przypuszczać, to podejrzewać przynajmniej, że opowieść, którą Słowacki słyszał z ust Dra Steblego, a która posłużyła mu za wątek do »Ojca zadżumionych«, nie dotyczyła faktu rzeczywistego, lecz była arabską baśnią ludową.

---